47, rue de la Vallée

Bruxelles, 14 czerwca 1955

Drogi Panie Arturze,

Nie mogłem dotąd zlikwidować długu który u Pana zaciągnąłem już dość dawno. Wtedy nie było, zresztą, że Pan z taką gotowością ofiarował mi twoją pomoc w krytycznym momencie.

Ale choroba mojej żony przeciągnęła się i moje pieniądze kończyły się, dotąd kosztując. Proces który prowadzę przeciw lekarzom winnym tej chorobie wlecze się żółwim krokiem. Prawdopodobnie po wyjazdem, ale to jeszcze potrwa. Ale, niezależnie od tego, moja sytuacja nieco

się poprawiła, mam wiele koncertów, więc się powiedzie, płyty też wiele funkcjonują, tak że nadszedł moment, którego niecierpliwie oczekiwałem, i pozwoliłem sobie przesłać Kochanemu Panu czek na 500 dolarów. Reszta niebawem, nawet wkrótce.

Posyłam list przez Franiola, bo nie mam Pańskiego adresu pocztowego, i łączę serdeczne podziękowanie i wiele serdecznych pozdrowień

Stefan Dykiewicz

Marek